

## MAGDALENA RÓŻCZKA

# Pełna chata

DUŻO ŚWIATŁA,  
DREWNIANA PODŁOGA  
I STÓŁ, SERWETA  
ROBIONA NA SZYDEŁKU,  
NIEBIESKA KANAPA.  
W DOMU MUSI BYĆ  
PRZYTULNIE.  
ALE NAJWAŻNIEJSZE,  
ŻEBY BYŁ WYPEŁNIONY  
BLISKIMI.

Rozmowa

BEATA SADOWSKA

**K**iedy myślisz dom, co masz przed oczami?

Niebieską kanapę, przy której jest ława i cała rodzina, która się zmieści. A najlepiej jeszcze więcej osób. Ostatnio uświadomiłam sobie, że mam manię pełnej chaty. I nie chodzi mi o znajomych, którzy wchodzi i wychodzi bez pytania i ja to lubię. Uwielbiam, jak przyjeżdżają do nas rodzinne wycieczki. Mam siedem kuzynek, każda ma męża i średnio dwoje dzieci. I teraz wyobraź ich sobie u mnie.

**Też bez zapowiedzi?**

[śmiech] Ostatnio miałam świetny pretekst do rodzinnego zjazdu. Po dziesięciu latach wróciłam do teatru.

„Wujaszek Wania” w reżyserii Iwana Wyrupajewa.

Śliczny, unikatowy spektakl. Dla mnie coś zupełnie nowego. Moja rodzina jest przyzwyczajona do mnie na ekranie, ale Czechow w Teatrze Polskim w kostiumach i pięknych dekoracjach to święto i dla mnie, i dla nich, i – myślę – dla każdego widza, a za każdym razem na widowni jest 700 osób. To wieczory pełne wzruszeń, dla naszych najbliższych na pewno.

**Po dziesięciu latach przerwy zatęskniłaś za teatrem?**

Dotarło do mnie, że to coś pięknego, z czym sobie nigdy nie radziłam. I dlatego tak długo nie grałam.

**Strach?**

Mało powiedziane! Wszecmogarniająca trema. Wiem, że każdy aktor się denerwuje, ale dla mnie to było paraliżujące.

**Ale spróbowałaś.**

A trema pozostała, mimo że na scenie przeżywam coś wyjątkowego. Przed spektaklem mam poczucie, że w ogóle na tę scenę nie wejde. Już nawet zaczęłam się ratować homeopatią, żeby jakoś się wspomóc. Teraz mogę się już uspokoić i powiedzieć sobie: „Tyle razy dawałaś radę, dasz jeszcze raz”.

**Wiesz, co mam nawet po najwspanialszej pracy świata? Cieszę się, że już koniec i mogę wracać do domu.**

Znam to! Jaka to była radość, kiedy dowiedziałam się, że spektakl trwa niecałe dwie godziny i jest grany bez przerwy. Od razu wyliczyłam, że o 21 będę w domu i jest szansa, że dzieci nie będą jeszcze spały.

**Dom to ludzie?**

Zdecydowanie. I ta niebieska kanapa. Choćby nie wiem ile osób było w domu, potrafimy być razem i osobno jednocześnie. Nie przeszkadzamy sobie. Ktoś może

w kącie pracować, ktoś śpiewać, ktoś inny gotować i nie wchodzimy sobie w drogę.

**Lubisz razem czy wolisz mieć w domu własną przestrzeń?**

Okazuje się, że ja w ogóle nie lubię być sama. Nie mam osobnej przestrzeni, lubię być tam, gdzie wszyscy domownicy. Naprawdę nie znoszę samotności. Gdyby wszyscy wyjechali i zostałabym sama w domu, musiałabym zaraz wyjść do ludzi albo kogoś zaprosić.

**Co poza ludźmi sprawia, że dom jest domem? Ulubiona herbata albo pościel czy fakt, że sami ten dom urządzaliśmy i jest tak bardzo nasz?**

Wszystko, o czym wspomniałaś. Jestem domatorką i lubię, jak jest przytulnie. Teraz akurat mamy remont i musieliśmy się wyprowadzić, ale czekam na moment, kiedy wrócimy i wszystko będzie takie „nasze”. Zapach domu to zapach porannej kawy. I choćby wszyscy mi mówili, że nie można jej pić na czczo, oczywiście to robię, bo tylko wtedy mi smakuje. Trzy takie kawy przed śniadaniem i mogę ruszać dalej.

**Remont cię przeraża czy wręcz przeciwnie: lubisz zakasać rękawy i ruszyć na pole bitwy?**

Lubię. Mam doradców, ale i tak wszystko lubię wybrać sama, sama, sama. Konsultuję natomiast z domownikami, czy nie za bardzo podążam w kierunku, który będzie już poza granicami ich estetyki.

**Dom Magdy Różczki to nowoczesność czy babcina serweta?**

Oczywiście, że serweta zrobiona na szydełku. Drewniany stół i drewniana podłoga, zero szkła i kamienia czy nowoczesnej żywiczy na podłodze wyglądającej jak



ZDJEŃCA: ANDRZEJ BELINA BRZCZOWSKI / DANIEL DUNIAK

Lubię być tam, gdzie wszyscy domownicy. Nie mam osobnej przestrzeni, bo nie znoszę samotności.

beton. To nie dla mnie. Za to haftowane zasłony – jak najbardziej! Styl prowansalski chyba byłby najbliższy temu, co lubię. Ciepło i przytulnie.

**Dużo światła?**

Uwielbiam. Mam bardzo słoneczne mieszkanie, więc same firaneczki i zasłony nie dałyby rady. U mnie wszystko musi być funkcjonalne, więc zdecydowałam się na zewnętrzne żaluzje. Jak je opuścisz, śpisz jak dziecko! O dobry sen walczę przez całe życie, więc wiem, jakie to ważne.

**Lubisz puste przestrzenie czy jesteś na drugim krańcu i kompletnie nie przeszkadza ci, że świat dzieci wkracza do salonu?**

Nie lubię ani dużych, ani pustych przestrzeni. Otwartych też nie, zrezygnowałam z połączenia salonu, kuchni i przedpokoju na rzecz mniejszych pomieszczeń, ale – dla mnie – bardziej przytulnych. Lepiej się w takich czuję. A poza tym przestrzeń przy dwójce dzieci? Niemożliwe! Ufff, nie jestem sama! Ciągłe słyszę, że zrobiłam z domu graciarnię.

Ciągle mam coś zostawione, ciągle coś do odniesienia, ciągle zabawki leżą wszędzie. Znam takie domy, gdzie wszystko jest poukładane. Jak u mojej kuzynki Marty: w pokoju z zabawkami wszystko ma swoje miejsce i nawet jak dzieci w sekundę to poprzestawiają, wieczorem znowu jest poukładane. Dla mnie nieosiągalne! Ale każdy ma, co lubi.

**Czekasz na koniec remontu i powrót do domu?**

I to jak, mimo że teraz mało w nim będę: zagrałam w filmie „Serce nie służy”, robię nowy serial, którego premiera będzie na wiosnę, a zimą – mam nadzieję – jeszcze jeden film. A może właśnie dlatego na zapas chcę się nacieszyć własnymi czterema kątami? Niech już będzie jedna toaleta, kuchnia i drzwi – też wystarczą mi jedne: do łazienki. Zamiast lamp – żarówki na sznurku, byle tylko już tam być. W końcu i tak najważniejsi są ludzie, prawda? ●

Na rozmowę o wnętrzach, stylu i ulubionych miejscach z cyklu **MOJE CZTERY KĄTY** zaprasza



Zajrzyj na nową stronę **anwis.pl** i odkryj niepublikowane materiały